

## KAZIMIERZ IWASZKO ur. 1950; Łyniew

Tytuł fragmentu relacji	Aleksander Kwaśniewski przyjechał wtedy na ten festiwal
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Aleksander Kwaśniewski, życie kulturalne

### Aleksander Kwaśniewski przyjechał wtedy na ten festiwal

Festiwal, w maju, 1981 rok. Aleksander Kwaśniewski był wtedy szefem SZSP (Socjalistyczny Związek Studentów Polskich) w Warszawie. Szef mój, szef festiwalu. Bo festiwal był co roku firmowany przez SZSP, za moich czasów. I taki szef polityczny był w pewien sposób szefem festiwalu. No i Aleksander Kwaśniewski przyjechał wtedy na ten festiwal, bo do tej pory, to w zasadzie szef naczelny organizacji nigdy nie przyjeżdżał na festiwal. Przyjechał, dlatego, no trzeba powiedzieć, że on był zawsze inteligentny, ciekawy świata, ale przyjechał przede wszystkim, dlatego że 1981 rok, to już w zasadzie żadnych wpływów politycznych na teatr studencki. I on chyba przyjechał z poleceniem, żeby zobaczyć, co można jeszcze zrobić. Czy się da to jakoś zamknąć, ogarnąć, czy można nad tym panować? Tak bym to odbierał. No i przyjechał jako uczestnik tego festiwalu.

Rozmawialiśmy, piliśmy wódkę chyba nawet. On przyjechał oczywiście się zorientować, jak tu wygląda organizacja, kto jest. Oczywiście zostałem tam za pewne rzeczy skarcony, ale to normalne. Szef zawsze karci podwładnych. Przede wszystkim on mi wtedy zarzucił jedno, że jest za dużo przedstawień, które będą na festiwalu grane jako zamknięte przedstawienia. Była taka „furtka” w ustawie o cenzurze, że przedstawienie czy w ogóle coś, co jest nie dopuszczone do rozpowszechniania, może być prezentowane, ale w zamkniętym gronie. I organizator takiej prezentacji musi zrobić listę uczestników. No to taka metoda czysto sowiecka, że wolno ci być wolnym, ale ja muszę znać twoje imię i nazwisko. No i taka formuła w polskiej cenzurze istniała. I z jednej strony, teatry bardzo lubiły nadużywać tej formuły, bo wtedy choćby nie było to wielkim wydarzeniem, ani artystycznym ani politycznym, ale robiło splendor, ja gram bez cenzury. Choć mogło to być zupełnie cenzuralne. Ale niektóre teatry celowo nie zgłaszały przedstawienia do ocenzurowania, czyli do urzędu nie zgłaszały scenariusza, żeby mieć większy mir. I to funkcjonowało. No i Kwaśniewski mi zarzucił, że chyba były dwa przedstawienia jako zamknięte prezentowane. Jedno: „Ósmy Dzień” oczywiście, którzy w ogóle wtedy mieli zakaz istnienia. I on mi zarzucił, że tak akurat skomponowałem program festiwalu, że to przedstawienie zamknięte jest w dobrej porze oglądalności, gdzieś tam, nie wiem ósma?

Przy czym to miało znaczenie dla uczestników festiwalu, że ta pora tej prezentacji jakby pozwalała każdemu być na tym, czyli zamknięcie jest fikcją. Więc on mnie oskarżył, że źle tu te

ramówki rozłożyłem. On wiedział, że tego się nie zatrzyma, że prezentacja tego przedstawienia musi być, aczkolwiek szukał tam różnych sposobów, żeby się może jeszcze nie odbyło. No i ja jako solidny urzędnik, wypełniający ustawy, zrobiłem listę. Oczywiście te listy były fikcyjne, nikt tam nie stał przed drzwiami, jak ludzie wchodzili na takie przedstawienie i nie spisywał, kto na nim był. Tylko to się robiło gdzieś tam przy piwie, żebym miał tę listę, bo musiałem się legitymować.

No i incydent polegał na tym, że kiedy przedstawienie się zaczęło Kwaśniewski przyszedł do mnie i powiedział do: „Pokaż mi tę listę”. No i ja oczywiście jako szefowi, ale też z pewnej naiwności, myślę: no chce sobie zobaczyć, to niech sobie tam zobaczy odręcznie pisaną listę. I on mi tę listę zabrał. I ja przez jakiś tam czas byłem czymś zajęty, więc nie domagałem się tej listy. Ale nie wiem... za godzinę, dwie, nawet po przedstawieniu, mówię: „Olek, oddaj mi tę listę, bo przecież ja muszę mieć w dokumentacji, jak mi się czepi ktoś.” Nikt się ciebie nie czepi, one są bezpieczne. Mówię: „Olek, oddaj mi je”. I tak dalej się trochę droczyłem. I on mi chyba po pewnym czasie te listy oddał. Nie mniej jednak zachowanie jego z tymi listami, to takie dla mnie zawodowego policjanta, tajnego policjanta, który musi wiedzieć. No wiedział prawie wszystko. A czy na liście jest „Jan Kowalski”, to jakby bez znaczenia.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"